

DODATEK DO „UNJI”

KRONIKA

Cena prenumeraty: Kwartalnie 5 koron 20 halerzy, półrocznie 10 koron, rocznie 20 koron; z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron, półrocznie 12 koron, rocznie 24 koron.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkunastu ogłoszeniach duży rabat.

RADOMSKA

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. Wychodzi w Czwartki i Niedziele.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 11 — 12 w południe.

KINO CZARY

Lubelska № 47.

TYLKO DLA DOROSŁYCH!!!
OD DZIŚ * * * * * PREMIERA 1918 roku.
„ŚWIATŁO I CIEMNOŚĆ”.

Nieporównany pod względem treści i inscenizacji dramat w 6 częściach z wszechświatową sławą, czeską piękną, MAGDĄ SONJĄ w głównej roli.

Bolszewizm w Polsce.

Że bolszewizm u nas jest, o tem wie każdy. Ciekawym jednak jest fakt, że przyszedł on nie w walizkach ani duszach ludzi wracających z Rosji, a ot tak — drogą odczucia i różnego zrozumienia.

Więc jedni przyjęli go jako teorię, mniej lub więcej mającą realne podstawy w przyszłości, drudzy jako li tylko widmo anarchii, inni jako rękojmię przejścia z ostatniej nędzy do dobrobytu drogą własnej pięści, ostatni wreszcie jako zło wielkie, którego trzeba się przedewszystkiem bać i coś natychmiast przeciw działać.

Pierwsi to nasi socjaliści. Wyczuwając nastrój warstw najniższych, coraz więcej podkreślają swoje hasła społeczne, domagając się jaknajszybszej ich realizacji.

Drudzy to grupa społeczeństwa, która nie zgłębiając istoty bolszewizmu z góry podciąga go pod miano anarchii. Ci twórcy niepodległych państw cieszą się, gdy który bolszewik spadnie z tronu władzy, a wskoczy nań „państwowotwórcza” siła hetmańska, czy inna „biała”. Gra rolę tutaj tylko kwestja władzy.

Warstwy najniższe, nasza nędza materialna i naturalnie wszelka inna z niecierpliwością wyczekiwała przyjsia (dosłownie) bolszewików. — Przyjdą, zrobią porządek, a my im dopomożemy.

Mam wrażenie, że zorganizowane społeczeństwo, a przedewszystkiem uświadomiony proletariąt unicestwił w zarodku wszelkie zapędy

instynktów i w przyszłości nie dopuści do wybuchu tychże, przedstawiając konkretną realizację demokracji jaknajszerszego drogą swojej wypróbowanej taktyki.

Najwięcej u nas zdziałał strach przed bolszewizmem, trafiając do sfer posiadających.

Pierwszym odruchem tego było projektowanie zorganizowanie straży ziemskich. Nie doszło do skutku ze względu na stanowisko władz okupacyjnych.

Natomiast kwestja agrarna, która dotychczas błąkała się pod półkami w księgarniach i na dnie ideologii przeróżnych pseudo-demokratycznych partii, nagle znalazła się na ustach wszystkich powołanych i nie powołanych działaczy, a w programie polskiego gabinetu niemiecko-austriackiej okupacji na naczelnym miejscu.

I nim jeszcze głos ludu zainteresowanego objawił się w tej czy innej formie, kompetentne czynniki starają się sprawę agrarną załatwić i jako dobrze spreparowaną pigułkę do przełknięcia podać.

Asami bolszewicy?

Ci przyjeżdżają z Rosji do Polski i — szukają posad. Odbudowują swoje zniszczone domostwa, ze zdziwieniem poglądając na królewsko-polską wolność!

Panowie, nie bójcie się! W Polsce bolszewizm jako forma żądań nie przyjmie się w żadnej dziedzinie. My polacy nie chcemy wiele — byle ochłap nas zadowolni! *jot.*

Kołtuństwo małomiasteczkowe.

II.

W poprzednim artykule starałem się wskazać przyczyny, które wpłynęły na utworzenie się u nas typu „kołtuna” małomiasteczkowego.

Obecnie mam rzucić parę myśli zaradczych, wskazać na środki, któreby posłużyły do podniesienia poziomu życia społecznego małego miasteczka. Muszę jednak na wstępie zaznaczyć, że jestem wrogiem wszelkiej inicyjatywy z zewnątrz, bowiem tylko myśl własna ma największą wartość i najprędzej przybiera postać czynu. Niechże więc słowa moje uważane będą tylko za bodziec, oby skuteczny.

Więc pierwszym zadaniem miasteczka jest wzięcie inicyjatywy w swoje ręce. Inicyjatywa właśnie stworzy poczucie wartości własnej i wiarę w powodzenie.

Drugim zadaniem, najważniejszym, które uważam za ową misję małego miasteczka, to jest ujednolnienie opinii danego terytorjum, w którym miasteczko jest pewnym ośrodkiem. W tym celu musi mieszczaństwo wyjść z ciasnych ramek swego kółka, rozejrzeć się wokół siebie i przemówić, naturalnie czynem.

Prowincja wogóle ma sympatyków tych lub innych kierunków politycznych czy społecznych, organizacji jednak przeważnie nie-

ma, niema więc możliwości utrzymywania kontaktu bodaj luźnego z centrami kraju.

Niechże więc pełnią tę funkcję miasteczka, a pełnić ją mogą, zależnie od lokalnych warunków, w różnoraki sposób.

Przedstawię parę przykładów.

Dla włościan założyć herbaciarnię ludową, otwartą w dniu targowe i święta, nie sprzeciwiłbym się nawet piwiarni z zakąskami, ale pierwszy warunek obecność dzienników zawsze świeżych i w odpowiedniej ilości, drugi — gospodarz, czy personel na tyle inteligentny, by dla analfabetów zastąpił gazetę, informując gości „co ta we wojnie i we świecie słychać”. Zakładać takie lokale można w porozumieniu ze Stron. Ludowym lub z poszczególnymi wieśniakami, którzy mają teraz odpowiednie kapitały, leżące bez użytku.

Dla mieszczan zakładajmy kluby mieszczańskie — to nie tragedia, każdy Pacanów może mieć klub. Jest to po prostu lokal, gdzie ludzie po zajęciu schodzą się na gazetkę, w święto na pogawędkę, może być bilard, szachy; może to być lokal przy jakiejś cukierni — ale lokal prywatny i z dziennikami. Knapciarstwo w tych wypadkach jest wykluczone.

Niech teraz mieszczanin rzuci pychę z serca i wstąpi do ludowej herbaciarni i pogwarzy z tym i owym „chamem”, a „pan” w drodze do Jankla niech nie ominie „klubu kołtunów”, a spełni się trzecie zadanie, — zbliżenie żywiołów mieszczańskiego, chłopskiego i ziemiańskiego.

Rolę informatorów spełniają już w dużej mierze czytelnicy, składowice gazet (niestety nieliczne na prowincji, a tak intratne), księgarnie, nawet kina. Instytucje te mogłyby jeszcze większą wagę uzyskać, wykorzystując taką rzecz, jak dobra i umiejętna reklama.

Prowincja też powinna pamiętać, że interesują się nią miasta, pożądanym więc byłoby nadsyłanie stałej korespondencji do dzienników — bez szukania stylu, a obfitej treści.

W pracy tak zwanej społecznej należy unikać jednego zasadniczego błędu — wtłaczania wszelkich robót na jedno i te same barki — robota wtedy jest urywana i niesolidna. Trzeba ludzi umieć eksploatować, trzeba umieć wyzyskiwać i zachęcać w myśl zasady, że każdy może coś zrobić w miarę swoich wysiłków.

Więc znowu przykłady — zakładanie kółek amatorskich teatralnych, śpiewaczych, sportowych, jakiś plac dla tenisa, piłki nożnej; dla młodzieży — drużyny harcerskie; dla starszych sekcje odczytowe. Widziałem taki mądry „kawał”. Do biletu na jakiś przedstawienie dodawano obowiązkowo kupon na odczyt. „Kołtun” poszedł, bo zapłacił, słuchał i mimo swej woli skorzystał.

A oto jeszcze nowe pole do pracy otwarte. Już wspominałem, że chłopcy mają teraz pieniądze i nie wiedzą co z nimi robić.

Rzucić parę myśli — stworzyć parę instytucji. Biuro techniczne odbudowy: więc cegielnie, warsztaty stolarskie i ślusarskie, tartak wodny; nie na wielką skalę zaraz, bez szerokiego a żłudnego gestu, mało robić, a dobrze.

Nie mówię już o sklepach kooperatywnych, rzeczy stare i bezwzględnie uznane.

Na tych paru myślach poprzestane—niechby bodaj jedna plon wydała, niechby głos mój nie był głosem na puszczy, a będę szczęśliwy i—zdumiony. *fol.*

List nauczyciela ludowego.

Otrzymał list z prośbą o zamieszczenie, który w całości i bez zmian przytaczamy:

Jaśnie Wielmożni Ojcowie i Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie m. Radomia!

Mówi się u nas zwykle i Wy, Panowie mówicie w ten sposób: „oświata jest zbawieniem“, ale wobec braku środków nauczyciel nie może otrzymać wystarczającego na obecne czasy wynagrodzenia; nie pozostaje więc nic innego, jak tylko „wzbudzić w sobie ducha obywatelskiego i pracować dla idei“, albo wmówić w siebie, że pracuje się dla Ojczyzny! Tak przemawiał do mnie, gdy zwróciłem się na zebraniu z prośbą o polepszenie bytu nauczycielskiego, rajca szkolny ze Zwolenia w obecności przewodniczącego i innych rajców, milczeniem potakujących jego słowom.

Jednak nie trudno dostrzedz tutaj obłudę!

Rozumiem skąd pochodzi ta obłuda, te wielkie słowa, a tak mizerne czyny!

W żadnym innym zawodzie nie doznają pracownicy, tak dotkliwych niedostatków i poniżenia, jak w zawodzie nauczyciela ludowego!

A wy, Panowie! coście zrobili dla oświaty ludu? coście zrobili dla polepszenia bytu materialnego nauczycielstwa ludowego?

Przyznaliście nauczycielom dodatek drożyzniowy. Tak, ale gdzie on jest? Kiedy nareszcie nauczycielowie go dostaną i wogóle czy dostaną?

Wszak kwestja ta ciągnie się już nieomal od początku bieżącego roku! i Bóg wie dokąd się może jeszcze pociągnąć, a przyszłowie mówi: „kto w porę daje, ten dwa razy daje“.

Otrząście się Panowie Ojcowie Miasta i p. Prezydencie! Spójrzcie prawdzie w oczy! Nie zapominajcie o tym, że i Wy obowiązani jesteście pracować dla Ojczyzny! Nie zapominajcie również o tym, że Ojczyzna—to dobro i prawda.

Ojczyzna to lud ciemny, któremu trzeba dać kaganek w rękę, aby dalej mógł iść o własnej sił Ojczyzna—to dziecko robotnicze głodne i sponiewierane, któremu trzeba dać książkę w rękę! Ojczyzna wreszcie—to majestat sumienia narodowego i obywatelskiego, które w chwili obrachunku Was się zapyta: gdzieście byli wtedy, kiedy mieliście władzę w rękę i coście dla Ojczyzny zrobili?

Waszym obowiązkiem jest starać się o to, ażeby szkoła przysparzała osierocią dzieci! Ażeby szkoła była im matką i ojcem—rodziną, macierzyńską opieką i przewodnikiem ku wielkiej przyszłości!

Oto ogromne zadanie czekające wysiłków Waszych i nauczycieli.

Jeżeli chcecie, ażeby nauczyciel Wam, Ojcowie miasta, należycie dopomagał, t. j. sumiennie spełniał swe zaszczytne i odpowiedzialne obowiązki, jeżeli chcecie, ażeby z nauczycielstwa ludowego powstały karne szeregi przyszłej pracy narodowej, to powinniście bezwzględnie zabezpieczyć byt jego tak, ażeby nie myślał o jutrze i oddał się całkowicie swej zaszczytnej pracy.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku z poważaniem
Nauczyciel ludowy

Rocznica gen. Dąbrowskiego.

Dnia 6 go czerwca r. b. mija 100 lat od śmierci generała Henryka Dąbrowskiego. Z całego szeregu miast słyhać o krzątaniu się zarządów miejskich w celu urządzenia obchodu.

Parę dni temu odbyła się w Warszawie narada prezydium Rady Miejskiej i magistratu wraz z szeregiem zaproszonych radnych, dla opracowania programu obchodu. Podobne wieści dochodzą z Łodzi, Lublina i innych miast. U nas zaś cicho. Czyżby jednak ojcowie miasta nie uważali za wskazane rocznicę tę uczcić? My byśmy ze swej strony proponowali, za przykładem Warszawy, urządzenie uroczystego nabożeństwa, uroczystego posiedzenia Rady Miejskiej, na którymby była powzięta uchwała nadania której ulicy (np. Zgodnej lub Spornej) nazwy ulicą Dąbrowskiego, oraz zwrócenie się do instytucji kulturalnych i szkół o urządzenie w dniu rocznicy odczytów i przedstawień.

Urząd aprowizacyjny.

„Minitor Polski“ podaje co następuje: My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, stanowimy co następuje:

Czynności dotychczasowego Ministerjum Aproprowizacji przechodzą na osobny Urząd Aproprowizacyjny pod kierownictwem szefa sekcji, jako dyrektora. Urząd Aproprowizacyjny podlega bezpośrednio Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Dan w Warszawie dnia 14 Maja 1918 r.
† Aleksander Kakowski, Arcybiskup.
Zda. Lubomirski.

L. S.

Prezydent Ministrów
Stęckowski.

—O—

Rada Regencyjna mianowała p. Janusza Machnickiego dyrektorem Urzędu aprowizacyjnego, przekształconego, jak wiadomo z dawnego ministerstwa aprowizacji w osobny oddział przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

nika; dusza to była prosta, lecz prawa, rwała się do prawdy, do wolności.

Do roku 1914 pracował w organizacji Socjał Demokratycznej, w czasie wojny światowej deklaruje się jako członek P. P. S., w programie swoim ma na celu budowę Niepodległego bytu narodowego na zasadach demokratycznych i wyzwolenia klasy robotniczej z wyzysku kapitalistycznego.

W czasie wyborów do Rady Miejskiej brał czynny udział i występował na zebraniach przedwyborczych jako socjalista, wypowiadając się o dążności klasy robotniczej i na jakich przedstawicieli robotnicy winni głosować w V kurji — praca była owocną, gdyż robotnicy Radomscy dali taką ilość głosów, że trzech radnych robotniczych weszło do Rady Miejskiej pomiędzy którymi został wybrany i Edward Biniaszewski.

Wiadomym jest każdemu, jak trudnym było zadanie dla robotnika znajdującego się w mniejszości w otoczeniu przeciwnych obozów i przekonań. Jednak mając za sobą klasę robotniczą jako jej wyrazicieli potrafił śmiało i otwarcie bronić jej interesów.

Dużo też przyczynił się do utworzenia i zorganizowania Związków Zawodowych, które do dziś odegrały wielkie znaczenie w poprawie bytu i uświadomienia klasy robotniczej.

Na żądanie Rady Zw. Zaw. z Radomskiej poruszał bardzo często sprawy obchodzące klasę robotniczą; w wielu wypadkach

O lepszą dolę.

Przy udziale licznie zebranej publiczności ze sfer pracujących w handlu i biurach, odbyło się w dniu 13-go b. m. w Sali Klubu Narod. publiczne zebranie pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych.

Zebranie zagałę w imieniu organizującego je Tow. Handlowców prezes, p. Fitaszewski. Przez aklamację zaproszono na przewodniczącego D-ra Kelles-Krauz, szczerze sympatyzującego z ruchem pracowników.

Pierwszy referat wygłosił p. Staczyński, charakteryzując położenie handlowca przed wojną i podczas wojny.

Referat poruszył najżywościjsze sprawy, obchodzące szczerze każdego inteligentnego pracownika, a niemożliwe do szczęśliwego załatwienia wskutek braku silniejszej organizacji obozu pracowników.

To też nawoływał gorąco do tworzenia skoordynowanej siły — jednego licznego stowarzyszenia, którego wszelkie wystąpienia miałyby skuteczną powagę.

Drugi referat o potrzebie kooperatywy i informujący zebranie o projekcie Towarzystwa stworzenia kooperatywy — wygłosił p. Fitaszewski.

Wreszcie p. Staczyński w krótkim streszczeniu zapoznał zebranie z opracowanym przez Towarzystwo memoriałem w sprawie polepszenia doli pracowników, który miał być przedstawiony Zjazdowi w Warszawie, a wskutek — niedojścia zjazdu do skutku — będzie złożony czynnikom międzynarodowym.

Referaty wywołały żywą dyskusję w której zabierali głos, polemizując z referatami oraz dorzucając swoje myśli, pp.: Karpiński, Skorupski, Brylant, inż. Bilek, D-r. Krauz, Pogorzelski oraz sami referanci.

Wśród inicjowanych środków zaradczych należy podkreślić pewne ważniejsze projekty, jak p. Karpińskiego o wprowadzeniu w życie „angielskiej soboty“ i p. Bilka o kasach chorych i emerytalnych.

Projekty te przeszły i znajdują się wśród uchwał, przyjętych przez Zebranie. uchwały pomieszczone będą w następującym numerze „Kroniki“.

K.

Ze Stowarzyszeń.

Ze Stowarzyszeń Spożywczych. Dnia 26 go bm., o godzinie 2-iej, w ogólnej sali gmachu tutejszego Koła Pol. Mac. Szkol. (ul. Skaryszewska № 17), odbędzie się konferencja przedstawicieli Stowarzyszeń Spożywczych powiatów: radomskiego, łżeckiego i kozienickiego, w celu omówienia następujących spraw.

1. Sprawozdanie Związku Stowarzyszeń Spożywczych za okres wojny.
2. Potrzeba otwarcia Oddziału Związku w Radomiu.

3. Przypomnienie głównych uchwał zjazdów ogólnych.

Wobec ważności spraw Dyrekcja Związku prosi Stowarzyszenia o niezawodne przysłanie swoich przedstawicieli.

S. p. Edward Biniaszewski.

W 22 roku życia Edward Biniaszewski jako młody robotnik wstępuje do organizacji politycznej „Proletariat“, która miała na celu wyzwolenie klasy robotniczej—oraz zmiany ustroju władzy i bezprawia moskiewskiego.

Czuąc krzywdę stażę i powiększa szeregi walczących bojowników przeciwko zbrodniczemu caratowi, kolportuje po fabrykach pismo socjalistyczne „dobrej nowiny“ za co zostaje aresztowany i osadzony w X pawilonie cytadeli Warszawskiej, która znana jest wszystkim dążącym do wyzwolenia się z pod opieki krwawego cara moskiewskiego i jego rządów.

Po kilkunastu miesięcznym więzieniu nie zламаł się jednak Edward i krzywdy, które spadały na klasę robotniczą gorąco go obchodziły—widzieliśmy go zawsze w szeregach czynnych przeciwko bezprawiu caratu. Fatum złożone na niekorzyść Edwarda wyrwa go z szeregów; dostaje się on poraz wtóry do twierdzy w Modlinie, w której odbywa swą karę, a później zostaje skazanym na tutejszą wraz ze swoją najbliższą rodziną. Po powrocie do Radomia Edward w dalszym ciągu niezmordowanie robi to, co czuje w swoim sercu i pojęciu świadomego robot-

skutki były pomyślne. Memoriały i interpelacje na posiedzeniach Rady Miejskiej gorąco popierał i bronił sumiennie i otwarcie nie zważając na opozycję przeciwników. — W dniu historycznym dla Narodu Polskiego — w dniu protestu całego Królestwa przeciw oderwaniu Chełmszczyzny i przyłączenia do Ukrainy przemawiał również i Edward Biniaszewski z balkonu Magistratu do tłumów zebranych i w krótkim przemówieniu swoim wyjaśniał jaką krzywdą i upokorzeniem dla Narodu Polskiego jest fakt dokonany. Lecz nie mógł już długo pracować, gdyż choroba wżerała się w organizm wycieńczonego pracą i więzieniem proletariusza.

I oto w dniu 12 maja b. r. w 49 roku życia przestaje bić do serca robotnicze, które rwało się do wiosny wyzwolenia ludu pracującego; nie doczekał się Edward chwili radości, dla której tyle poniósł pracy i trudów.

Klasa robotnicza traci bardzo wiele w osobie tow. Biniaszewskiego, to też szczerze żał pozostał u tych, którzy potrafili ocenić pracę twórczą—pracę społeczną przedstawiciela klasy pracującej.

W sercach naszych pozostaje szczerzy żal w którym tracimy dzielnego i oddanego sprawcę towarzysza.

Cześć Jego pamięci!

Rada Zw. Zawodowych s. Radomskiej.
Radom dn. 15 maja 1918 roku.

OD 1-go MAJA OTWARTA
W PARKU KOŚCIUSZKI

WŁĘCZARNIA
RADOMSKIEGO KOŁA ZIEMIANEK

POLECA:

Lody śmietankowe i inne,
mleko zsiadłe, kawę, herbatę,
wszelkie napoje chłodzące.

Zarazem podaje się do wiadomości, że w celu głębszego zapoznania szerszych kół z zadaniami Stowarzyszeń i rachunkowością, nazajutrz po konferencji rozpoczną się bezpłatne kursy dla członków zarządów, komisji rewizyjnych i pracowników stowarzyszeń, na których będą wykładane:

1. Zasady prowadzenia Stowarzyszeń Spożywców.

2. Rachunkowość stowarzyszenia spożywców.

Kursy będą trwały od 27-go maja do 1-go czerwca.

Dyrekcja prosi o jak najliczniejsze obesłanie kursów.

W ostatnich czasach powstało wiele Stowarzyszeń, których adresy nie są znane, i do tych Dyrekcja odwołuje się tą drogą do wystąpienia przedstawicieli i słuchaczy na kursa.

Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich odbyło 12 b. m. we własnej siedzibie, przy ulicy Trawnej 3, doroczne zebranie ogólne, przy udziale 54-ch członków, oraz patrona Stowarzyszenia księdza Antoniego Zejdlera.

Zgromadzeni powołali na przewodniczącego p. Józefa Pogorzelskiego, na sekretarza p. Antoniego Morawskiego i na asesora p. p.: Józefa Marcza i Bolesława Sztencla.

Referowali o działalności Stowarzyszenia za rok 1917: p. Stanisław Ojrowski — prezes zarządu i p. Eugeniusz Barwicki — członek komisji rewizyjnej.

Wartość nieruchomości Stowarzyszenia wynosiła rb. 21571.86, ruchomości — rb. 886.61, biblioteka rb. 217, biblioteka sekcji dramatycznej rb. 45, rekwizyta teatru sekcji rb. 260, dłużnicy rb. 561.20, remanent towarów na 31-XII 1917 r. sklepach Stowarzyszenia: białym rb. 971.53 i spożywczym rb. 4616.09, w Towarzystwach Spółdzielczych: „Kiełkarnia Udziałowa“ 4-ry udziały członkowskie rb. 40 i — „Opal“ rb. 10 i w gotowiznie rb. 108.11 razem w stanie czynnym rb. 37787.40, a że zobowiązania osiągały rb. 20033.20, więc przewyżka rb. 17754.20 jest majątkiem Stowarzyszenia.

Wybory za pomocą tajnego balotowania dały następujący wynik. Do Zarządu powołano: księdza dr. Henryka Gierycza 52 gł., p. Hieronima Sipowicza 50 gł. i p. Eugeniusza Barwickiego 43 gł., do Komisji Rewizyjnej wybrano p. p.: Juljana Miecznikowskiego 32 gł., Władysława Sławińskiego 27-ma, Ignacego Gierycza 25-ma, Jana Jaskowskiego 23-ma i Bartłomieja Wolskiego 20 gł.

Z Wydziału Aprowizacyjnego m. Radomia.

Masarnia Wydziału Aprowizacyjnego
Jak nas informują, sprawa otwarcia masarni przez Wydział Aprowizacyjny jest na dobrej drodze i wkrótce zacznie funkcjonować. W masarni tej sprzedawane będzie mięso, słonina i wyroby masarskie, po cenie kosztu własnego, cel zaś: dalsza bezwzględna walka ze spekulacją mięsną — oby tylko skuteczna. Zaznaczyć i pochwalić tutaj musimy obywatelskie stanowisko p. Milkego, właściciela browaru w Radomiu, który bezinteresownie ofiarował dla użytku Wydziałowi Aprowizacyjnemu lodownię i wszelkie urządzenia w browarze i w ten sposób przyczynił się do szybszego stworzenia masarni.

Z miasta.

Osobista. Onegdaj wrócił z Odessy był Sędzia śledczy w Radomiu p. Fr. Falkiewicz z rodziną.

Pogrzeb ś. p. E. Biniaszowskiego. We wtorek ubiegły odbył się pogrzeb ś. p. E. Biniaszowskiego, członka Rady Związków Zawodowych i przedstawiciela klasy robotniczej w Radzie miejskiej.

W pogrzebie tym przyjęły udział liczne delegacje Związków Zawodowych i Milicji miejskiej. Nad grobem przemawiali przedstawiciele: Rady Miejskiej, Rady Zw. Zaw., P. P. S. i Związku Żydowskiego.

Liczne wieńce i tłumny orszak świadczyły jak wielką sympatią cieszył się zmarły.

Dzień harcerski Dnia 14-go b. m. urządzony będzie „dzień harcerski“.

Rano kapelan męskiego Okręgu Radomskiego ks. Gierycz odprawi nabożeństwo, na którym będą obecne drużyny radomskie oraz delegaci drużyn prowincjonalnych.

Po nabożeństwie wszyscy harcerze udadzą się na plac Szkoły Handlowej, gdzie komendant Okręgu odbierze raport od poszczególnych drużyn, gdzie również odbędą się przemówienia: delegata patronatu, kapłana i członka Komendy Okręgu.

O godzinie 11-ej Komenda Okręgu odbędzie konferencję z przedstawicielami drużyn prowincjonalnych.

Punktualnie o godzinie 3½ zacznie się popis Radomskich Drużyn Harcerskich na placu Szkoły Handlowej.

Na program popisu złożą się: ćwiczenia hufca, sygnalizacja, ćwiczenia pożarnicze, piramidy, gimnastyka szwecka i zabawy.

O 8-ej wieczorem dana będzie w Sali Ligi Kobiet sztuka na tle życia harcerskiego pt.: „Na słonecznej drodze“.

Ze cmentarza. Z prawdziwą przyjemnością patrzymy na zewnętrzny wygląd naszego cmentarza, który przy dzisiejszej gospodarce wiele zyskał pod względem estetycznym. Urządzone bowiem kwietniki, uregulowane aleje odnowiona kapliczka poprawione ogrodzenie i utrzymywany porządek nadają cmentarzowi europejski wygląd. Skrajne aleje są nieco opuszczone, lecz nie wszystko da się zrobić odrazu. Warto by jednak wyciąć pewną ilość starych drzew które wywracając się podczas burzy mogą zrobić wiele szkody, a przedewszystkiem na leży cmentarz powiększyć.

Ruchomy chodnik. Przy wjeździe do hotelu Europejskiego jest uszkodzony chodnik już od dłuższego czasu, nie mogą jednak zauważyć tego właściciele hotelu, wartoby jednak uszkodzenie to usunąć, jest ono na zbyt przechodniej ulicy, a znów trudno, ażeby dla oszczędności czyjejs przechodnie łamały nogi.

Niebezpieczeństwo. Centrum miasta, Plac 3-go Maja pozbawiony jest piorunochrona. Na najwyższym punkcie, bo wieży cerkwi jest uszkodzony piorunochron, skutkiem czego w razie burzy piorunami uderzyć może sama cerkiew, jak i okoliczne domy. Mamy nadzieję, że odpowiednie władze zajmą się usunięciem możliwej katastrofy.

Popierajcie handel i przemysł polski!!!

Z teatru.

Koncert p. St. Gruszczyńskiego był dla Radomia tak rzadką, a jednak tak wspaniałą rozkoszą artystyczną. Radom jest po macoszemu traktowany przez nasze siły artystyczne (może zresztą i słusznie), rzadko kiedy jaka gwiazda ze sceny stolicy zawita do naszej małej i ubogiej scenki. To też należy się z naszej strony podziękowanie p. Gruszczyńskiemu, że zawitał w swoim turne artystycznym i do Radomia.

Bo trzeba przyznać, że koncert p. Gruszczyńskiego należy zaliczyć do jednych z najwspanialszych, jakie Radomiowi dało się słyszeć w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

Przecież arja z Pajaców, wykonana z taką techniką, z takim odczuciem, z taką modulacją głosu mogła zachwycić miłośników i znawców muzyki nie tylko w naszym „małym“ Radomiu. A „Jontek“, a „Lohengrin“! Przecież to były rzeczy wykonane z takim pietyzmem i stały na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

I te rzeczy najbardziej odpowiadały charakterowi jego głosu i przez to najlepiej wypadły. Jego tenor bojaterski, znalazł ujście właśnie w tych utworach. Należy podkreślić oprócz tego jego doskonałą dykcję; nawet w najtrudniejszych przejściach i ustępach słychać było każde słowo i każdą sylabę nawet. A coż mówić o sile jego głosu?!

Prof. Szuster, którego już przed laty mieliśmy sposobność słyszeć, wykonał utwory na fortepianie bez zarzutu.

Szczególnie Etuda № 25 Chopina i Wagnera Parafraza koncertowa — op. Walkirja stały na wysokim poziomie artystycznym. Umiał on wydobyć z fortepianu takie tony, które wprost wprowadzały słuchacza w podziw.

Dawno, bardzo dawno nie mieliśmy w Radomiu równie wspaniałej rozkoszy artystycznej.

A Radomska publiczność, jak zawsze, na jakichś poważniejszych występach nie dopisała. Z t. zw. towarzystwa poza nielicznymi wyjątkami, nikogo nie było. A przecież są ludzie nawet b. muzykalni, którzy lubią i znają się na muzyce, a których nie widzieliśmy na koncercie, czyżby ich odstraszyla cena biletu? Czy też nasza publiczność, która tłumnie odwiedzała „Miraz“, nie dorosła jeszcze do ocenienia faktycznego artysty? Z.

Letni sezon w Radomiu będzie dość ożywiony. Oprócz teatrzyku urządzanego na rogu ulic Lubelskiej i Kościelnej, jak zwykle wybiera się do Radomia znany już u nas teatr p. H. Czarneckiego. Ten ostatni w tych dniach przybywa do Radomia dla wynajęcia sali i t. d. Dalej dowiadujemy się o projektowanych gościnnych występach p. Junoszy-Stępowskiego, który ma się ukazać radomskiej publiczności w 4-ch najlepszych swych kreacjach, oraz o niedalekim przyjeździe „Czarnego Kota“ z Warszawy ze Stronką, Gierasińskim i Tomem na czele.

Wymiana znaczków pocztowych.

Z c. i k. Dyrekcji poczt. i telegrafów komunikują: Stosownie do rozp. 4139/18 c. i k. Dyr. poczt. i tel. w Lublinie może p. t. Publiczności znaczki pocztowe II ej emisji z obrazem cesarza Franciszka Józefa za znaczki pocztowe III ej emisji z obrazem cesarza Karola w każdym urzędzie etap. pocztowym do 30-go czerwca 1918 roku wymienić.

GIMNAZJUM FILOLOGICZNE

Skaryszewska Nr. 9.

Egzaminy wstępne przed wakacjami odbędą się w czasie od 10 do 14 czerwca.

Prośby o dopuszczenie do egzaminów przyjmuje kancelarja szkoły codziennie w godzinach szkolnych aż do 8-go czerwca. Do prośby należy dołączyć metrykę, świadectwo szczepienia ospy i 40 koron.

Dyrektor szkoły S. Egiejman.

Wszystkim uczestnikom, którzy
raczyli wziąć udział w pogrzebie
drogich nam zwłok towarzysza

EDWARDA Biniaszewskiego

w dniu 14 maja r. b., jak również
księdzu kanonikowi Rokosznemu,
akłada serdeczne podziękowanie
Sekretariat Rady Zw. Zaw. z. R.

Z ziemi Radomskiej.

Kozienice dnia 11-go maja 1918 roku
Słabym tempem bije życie społeczne w Kozienicach.

Wzorem reszty miast i miasteczek
naszej prowincji i Kozienice, zasklepiwszy
się w swych lokalnych interesach, mało po-
siadają łączności z resztą kraju. Nieliczne
gazety, wieści poezją pantoflową, polityko-
wanie, ambicje i ambicji oto sprawy, które
jedynie absorbują tutejszą inteligencję.
Mieszczaństwo spokojne, obojętne!

Jedynie od czasu do czasu pod wpły-
wem jakiegoś bodźca zewnętrznego miastecz-
ko nasze się porusza. Lecz silnych trzeba
podnieć, aby miasto uczuło swój związek
z resztą kraju, trzeba gromu brzeskiego,
trzeba gwałtu, któryby poruszył najwięcej
obojętne serce. Lecz w takim wypadku
tchórzostwo, ugodowość i brak zdecydowania
opanuje naszych poważnych obywateli
miasta. Trzeba wielkiego wysiłku, aby zor-
ganizować i pobudzić do czynu w zasadzie
może szczerze dusze i umysły.

Obawa przed ryzykiem, przed naraże-
niem się władzy i przed radykalniejszymi
hasłami, niewoli i obcego panowania. Nie
prędzo doczekamy się jeszcze czasów, kiedy
bogaty kupiec lub poważny i szanowany
obywatel czy ksiądz zdobędzie się na tyle
odwagi, aby głośno powiedzieć: „Jestem
Polakiem i wszystkie obowiązki Polaka
wypełnię”.

Naturalnie, jest garstka dobrej woli,
pełnych jaknajlepszych chęci ożywienia
bierności i pchnięcia na szersze tory myśli
współobywateli.

Od czasu protestu chełmskiego cicho
było w Kozienicach. Niektórzy ze strachem
oczekiwali represji, inni odzegnawali się
wszelkiego udziału w proteście, tłumacząc
się, że działali pod naciskiem.

W dniu imienia Piłsudskiego był pro-
jekt urządzenia odczytu przynajmniej, ale
rozważniejsi zgodzić się na to nie chcieli.
Nadchodził 3 maja. Zdawało się, że
w tej uroczystości zgrzytu być nie powinno.
Inicjatywę obchodu ujęło grono młodzieży.
Trzeba było przyklasnąć i poprzeć starania,
jednak u nas część elity kozienickiej zignorowało obchód „socjalistyczny” i dnia 5 go
maja niezależnie od urządzanego przez mło-
dzież obchodu 3 go maja zorganizowano
drugi wieczór.

Nie sądzę, aby na tak wielkie Kozie-
nice potrzebne były aż dwa obchody. Jeden
dobrze i starannie zorganizowany odpowie-
działby w zupełności swemu zadaniu. Jak-
kolwiek krótki był czas na godne przygo-
towanie się do uroczystego wieczoru nie wy-
szedł on źle. Dobór programu i osób oka-
zał się dobry. Gdyby tylko z tydzień dłużej
przygotowań zmniejszylaby się praca suflera
i wieczór wypadłby doskonale.

Na obchód ten urządzony dnia 3-go
maja w uprzejmie ustatkowanej przez Zarząd
Straży Ogniowej sali złożyli się: chór, dekla-
macje i śpiew p. Zaborskiego oraz obrazek
sceniczny E. Libańskiego „W katordze”.

Ogłoszenia.

Potrzebne 2 pokoje z kuchnią ewent. z przed-
pokojem możliwie w śródmieściu.
Zgłoszenia prosi się nadsyłać do „Rekordu” pod
B. J. 2—24

Polecamy Sz. Publiczności następujące firmy.

Księgarnia powszechna J. CZAJKOWSKIEJ.
Lubelska 40. 4—5

Redaktor: Franciszek Bilek.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Sądzę, że wieczór 3 maja na długi
czas utkwi w pamięci publiczności.

Dnia 5 maja w tejże sali odbyła się
druga wieczornica. Obszerny odczyt wygło-
sił ks. dr. Ptaszyński. Słuchacze wdzięczni
byli prelegentowi za dokładne i rzeczowe
opracowanie tematu. Ale uderzyć musiało
każdego, że szanowny prelegent wspomina-
jąc o kontynuatorach idei 3 maja doszedł
tylko do Traugutta. Zdaje się, że i później
byli ludzie, którzy działając w myśl wska-
zań konstytucji majowej poświęcali ojczyźnie
swą pracę i życie. Historia walki o wol-
ność nie zakończyła się w 1863 roku. Rok
1905 i 1914 to także doniosłe daty, to tak-
że krew i rany za niepodległość.

Uczniowie i uczennice gimnazjum miej-
scowego zupełnie poprawnie jak na młode
siły wywiązali się z zadania odegrawszy:
„Tryumf zgody”.

Jednym słowem Kozienice uczeły god-
nie rocznicę 3 go maja, choć lepiej byłoby
nie dzielić już obchodu na dwie części. Po-
mimo różnic w poglądach politycznych i spo-
łecznych warstw narodu, dzień 3-go maja
jako święto całego narodu nie zaś jednej
klasy, nie powinien wzniecać i pogłębiać róż-
nic w naszym społeczeństwie. Obchód 3-go
maja nie może być „socjalistycznym” lub
„narodowym”, ale dniem, w którym uczyć
mamy wielkich przodków naszych, ocenić
ich dzieło, zaczerpnąć stąd otuchy dla sie-
bie. Poznać zalety konstytucji 3-go maja,
krytycznie rozpatrzyć wady, aby uniknąć ich
na przyszłość, a pełni wiary w zwycięstwo
Naszej Sprawy stawić mężnie czoło przeciwno-
ściom. K.

*Uprasza się wszystkie stowarzyszenia
i instytucje o nadsyłanie sprawozdań z dzia-
łalności oraz zawiadomień o sebraniach,
odczytach i t. p.*

„Zagon dla Rydla”.

Otrzymałmy następującą odezwę:

Człowiek należy do mrowiska swego
narodu, albo jest jego budowniczym, albo
burzycielem. Lucjan Rydel był budowni-
czym pracowitym i niejednostrońnym. Był
nim, porywając za sobą czytelników, był nim
więcej, przemawiając do tłumów szerokim
gestem ze sceny. Był nim najgłębiej szcze-
piąc w sercach wszystko, co polskie, szla-
chetne i piękne.

Umarł i odrazu zolbrzymiał. Poznano
niepowetowaną stratę. Niema nikogo, coby
tak szczerze i gorąco wierzył w zupełne
odrodzenie Ojczyzny. Niema nikogo, coby
tę wiarę z taką energią podtrzymywał i sze-
rzył, bo zgasł—Lucjan Rydel.

Dawno powiedział swojej Jadwidze, że
nikt jej tak kochać nie będzie, jak on, da-
wno przyrzekł, że jej obraz weźmie ze sobą
do grobu. Całe życie entuzjasta i optymista,
umierał z wiarą, że Polska będzie pa-
nięta o jego dzieciach. Żał mu było tyl-
ko matki, co straciła piętego i ostatniego
syna. Ale żał matki Polski za swoim wy-
branym i przedwczesnie zmarłym synem jest
taki wielki, że zakryła oblicze.

Rodzina zmarłego, żona i dwoje dzieci
jest całkiem zaopatrzona. Zaraz po jego
śmierci zawiązał się komitet, mający na ce-
lu zebranie Daru narodowego na „zagon dla
Rydla”. Składki proszę nadsyłać pod adre-
sem: Kraków, Stulecka 7.

W imieniu komitetu Józef Rostański.
Uprasza się wszystkie pisma o powtó-
rzenie tej odezwę.

Gimnazjum filologiczne Żeńskie

w Radomiu ul. Lubelska 41

była 8-mio klasowa Szkoła Handlowa Żeńska

oznajmia, że egzamina wstępne w wyżej wymienionej szkole odbędą
się w dniach: 10, 11 i 12 czerwca 1918 r. 25—3

8-kl. Zakład Naukowy Żeński Marji Gajl

Radom, ul. Długa Nr. 19

Zawiadamia, że egzamina dla nowowstępujących rozpoczną się 10 go czerwca. Zapisy
oraz podania przyjmuje codziennie kancelaria od 9 ej do 3 ej po południu.

KONSTRUKCJE ŻELAZNO-BETONOWE ŻEL.-BET.

A. JANISZEWSKI
RADOM, UL. DŁUGA Nr. 28

POLECA:
DACHÓWKI piaskowo-cementowe lekkie i trwałe.
PŁYTY trotuarowe, rynsztoki, podrynniki.
RURY różnych rozmiarów do kanalizacji.

CEMBROWINY, posadzki cementowe, tarasy.
KONSTRUKCJE żelazno-betonowe. ● ●
SZUPY i SZUPKI do ogrodzeń, ogro-
dów, klombów i skwerów. ● ●

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazno-betonowe. ● Kosztorysy i projekta.
Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI i RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa.
9-20

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY ST. BRZOZOWSKI I M. J. SZMORLIŃSKI

19-24

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1.

POLECA: Tekturę smolewcową, Smolewiec, Cement, Gwoździe. — Oleje maszynowe i Cylindrowe, Smar do wozów.

Fabryka Maszyn Rolniczych

K. BOLESTA

Poleca Lokomobile i młocarnie parowe używane i nowe, młocarnie do prostej słomy i zwy-
czajne, maneże, kultywatory, brony, pługi i t. p. Kupuje używane Lokomobile, młocarnie
parowe i zwyczajne i po spalaniu.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Druk „J. K. Trzebiński”—Radom.